Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 3 lipca 1938 r. Nr 26

Nowa ordynacja wyborcza do samorządu.

W parlamencie toczą się bardzo intensywne obrady na temat projektów nowych ordynacji wyborczych do samorządu terytorialnego.

Już za kilka miesięcy — późną jesienią lub z początkiem zimy — wejdziemy w okres wyborów do rad miejskich Warszawy, Poznania, Łodzi, Krakowa i 229 miast, do rad gromadzkich w 29 993 gromadach i rad gminnych w 1 660 gminach. W roku 1939 wybory obejmą resztę miast, gmin i gromad w Polsce.

Wiceminister Korsak ustalił podstawy, na których opierać się ma u nas idea samorządu terytorialnego. Ongiś samorząd polegał na „obronie wolności politycznej przeciw własnemu państwu". Samorząd reprezentował czynnik społeczny, który walczył z czynnikiem państwowym.

Nasza konstytucja stanowczo zrywa z tym przestarzałym poglądem na rolę samorządu. Nie czyni więcej samorządu terenem walk o wolność polityczną.

My chcemy, by każda jednostka samorządowa była — jak to określa wicem. Korsak — „instytucją, w której realizuje się współdziałanie czynnika społecznego z czynnikiem państwowym", by samorządy stały się „instytucją współtworzącą państwo".

Zgodnie z duchem naszej Konstytucji, a też i oczywiście zgodnie z potrzebami i państwa i społeczeństwa, w reprezentacji samorządowej muszą znaleźć odbicie przede wszystkim *potrzeby gospodarcze i społeczne*, a dopiero na najdalszym planie gra sił politycznych, rozgrywających się wśród ludności danego związku samorządowego. Zadaniem samorządu jest też „polityka", ale polityka gospodarcza, polityka finansowa, polityka podatkowa, polityka inwestycyjna, polityka oszczędnościowa, polityka kulturalna itd. — ale nie polityka międzypartyjna, wyczerpująca energię, dzieląca dane społeczeństwo i sprzeczna zasadniczo z istotą i zadaniami samorządu.

Ten pogląd na rolę samorządu musi oczywiście mieć wpływ na sposoby powoływania do życia organów samorządowych, na wybieranie rad, na całą ordynację wyborczą.

Projekt nowej ordynacji zapewnia udział mas w akcie wybierania. Czynne i bierne prawo wyborcze zostaje udostępnione każdemu obywatelowi, czynne po ukończeniu 24 lat, bierne, wedle projektu komisji sejmowej, po 27 roku życia. Szkoła wyrobienia obywatelskiego, jakim jest samorząd, zostaje więc udostępniona najszerszym warstwom społecznym.

Nowa ordynacja zapewnia radom miejskim i gminnym taki skład, by samorządy stały się reprezentacją interesów gospodarczych, społecznych, kulturalnych danej wsi czy miasta.

Bo tylko wtedy samorządy mogą spełnić swe zadanie ku pożytkowi państwa i społeczeństwa.

PORONIN PRZODUJE.

II.

Poza tym zorganizowaliśmy i uruchomili dwie szkoły jednoklasowe, w których już od 3/IX 1937 nauka się odbywa.

Jedna jest w Gliczarowie Górnym, a druga w Małym Cichem. Utworzenie tych szkół było naprawdę sprawą piekącą, a zwłaszcza w Małym Cichem, gdzie od kilkunastu lat młodzież pozostawała bez wszelkiej nauki, zaś w Gliczarowie Górnym przez powstanie tam szkoły umożliwiliśmy i udostępnili korzystanie z nauki dzieciom z kilku przysiółków nietylko z Gliczarowa, ale i z innych nawet terenów, należących do gminy Szaflary, a które zmuszone były uczęszczać do szkoły w Bukowinie i gdzieindziej, odbywając drogi w jedną stronę do 5 km, dziś najdalsze mają nie całe 3 km. Nauka w tych szkołach odbywa się w budynkach poddzierżawionych, co opłacamy z gminnej kasy. Szkołom tym daliśmy całe urządzenia, jakoteż potrzebne rzeczy i środki do nauki, chociaż niezupełnie nowe, ale na parę lat wystarczające. Budżet tych szkół wynosi: w Gliczarowie Górnym 406,16 zł, a w Małym Cichem 428,16 zł w wydatkach rzeczowych. A więc nasz stan posiadanych szkół, podniósł się do liczby z 10 na 12, o łącznej ilości 22 sal nauk., w tym mamy 19 sal we własnych budynkach, a 3 sale w poddzierżawionych, to znaczy, że w dziale szkolnictwa przygazdowaliśmy o dwie placówki szkolne, o pięć sal na naukę, tak, że obecnie mamy tylko trzy sale znajdujące się w budynkach poddzierżawionych.

Stało się to dzięki temu, że wprowadziliśmy się z nauką w Poroninie do własnego budynku, przez co dużo odciążyliśmy budżet gminny, bowiem były czasy, że za dzierżawę budynku na naukę dla dzieci z Poronina, płacono rocznie kwotę 1 750 zł, zaś w roku 1937 1 110 zł, a w obecnym roku płacimy 510 zł.

Ogólny budżet posiadanych szkół 12 wynosi 8 321 zł. W szkolnictwie na terenie naszej gminy, jako nauczycieli pracuje 20 osób. Poza tymi sprawami przeprowadziliśmy cały szereg innych prac ze szkolnictwem związanych, jako to remont budynków i sal na naukę, urządzeń, dając im nowe okna, nowe ławki nowoczesnego typu i tp. rzeczy. Naszą zasadą jest troska o jak największy rozwój oświaty, którą stawiamy na pierwszym miejscu, potem inne problemy, jak: drogowy, sanitarny i dalsze, bowiem, gdy lud będzie oświecony, to te inne rzeczy łatwiej dadzą się przeprowadzić i zastosować się ludziom do tych problemów.

Co do zakresu działania prac i *gospodarki drogowej*, to są one prowadzone na szeroką skalę w całej gminie, a to w okresach jesiennych i pozimowych. Są wykonywane we wszystkich gromadach wyłącznie świadczeniami w naturze, które ludność odrabia nie tylko chętnie, ale nawet z wielkim zapałem, tak, że świadczenia są odrabiane w ilości dwukrotnie większej ponad wyznaczoną stawkę, która w naszej gminie jest uchwalona w stosunku do płatnika podatku w wysokości 400 procent. Ludność naszej gminy jest w tym przekonaniu, że świadczenia na cele publiczne, to praca także dla siebie samych, i gdy widzi, że wymierzony szarwark drogowy, który już odrobili, w zupełności nie wystarczył na zamierzoną naprawę drogi, to sama sobie uchwala pewną ilość dniówek na wykonanie wykończenia drogi. Do tych w pierwszym rzędzie zaliczamy *gromadę Murzasichle*, potem *Zubsuche*.

Toteż pod względem odrobionych świadczeń jesteśmy w powiecie nowotarskim na pierwszym miejscu. Tak, są to słowa samego Gazdy Powiatu P. Starosty Głuta, które z uznaniem wypowiedział dla naszej gminy, na budżetowym zebraniu Rady w dniu 8/1 1938 r. Aby zaś mieć własną i stałą jaką — taką pomoc fachową przy robotach drogowych w gminie, w tym celu daliśmy na specjalne wyszkolenie na kurs techniczno-drogowy do Nowego Targu dwóch ludzi, którzy już w ubiegłym roku w sezonie robót drogowych kierowali robotami na drogach gminnych za wynagrodzeniem z kasy gminnej. W bieżącym roku jeden z nich zostaje stałym drożnikiem gminnym w gromadzie Zubsuche, na drodze: *Poronin — Suche — Ząb — Nowe Bystre*, z wynagrodzeniem z kasy gminnej 360 zł rocznie, zaś kwotę 140 zł przeznaczono dla nadzoru na innych drogach, oraz kwotę 50 zł przeznaczono na częściowe uzupełnienia gminnego inwentarza drogowego, na co w roku ubiegłym wydatkowano również kwotę 50 zł. Zaś na poprawę dróg w gotówce wydaliśmy kwotę 524,60 zł. (C. d. n.)

Andrzej Skupień-Florek, ławnik.

Młodzież Gimnazjum nowotarskiego u Słowaków.

W dniu 7 czerwca br. wybrała się grupa młodzieży Gimnazjum nowotarskiego w liczbie 58 osób pod kierownictwem p. prof. Piusa Jabłońskiego, oraz opieką p. prof. Marii Sołtysikówny, p. Marty Jabłońskiej i p. prof. Grzybka na kilkudniową wycieczkę po środkowej Słowacji. Pierwszym etapem był Rużomberok. W godzinach wieczornych pociąg przybył na stację, która była przepełniona tłumem obywateli miasta Rużomberka i tu przy dźwiękach „Pierwszej Brygady“ młodzież słowacka, ubrana w strój ludowy, przywitała młodzież polską, obdarowując ją wiązankami kwiatów. Wycieczka, ustawiona w szeregach, przemaszerowała ulicami miasta przy dźwiękach orkiestry i dotarła na „zamek“ przed szkołę. Pomimo późnej pory młodzież nowotarska pod gołym niebem dała krótki koncert pieśni polskich i słowackich, czym sobie z miejsca podbiła serca bardzo gościnnych obywateli rużomberskich. Ta gościnność okazała się w tym, że młodzież polską rozchwytano do swoich prywatnych domów na cały czas pobytu w Rużomberku, opiekując się nią jak najserdeczniej i jak najszczerzej. Zaś przygotowane kwatery noclegowe w domu turystycznym stały pustką. W drugim dniu pobytu w Rużomberku rano, po mszy św., na której chór młodzieży podhalańskiej odśpiewał pieśni religijne polskie, wycieczka została przyjęta przez *ks. prałata Andrzeja Hlinkę, wodza narodu Słowackiego.* Sędziwy staruszek, udekorowany wielkim ryngrafem Matki Boskiej Częstochowskiej, w bardzo serdecznych słowach przemówił do młodzieży polskiej. Podkreślił, jakie nici wiążą naród polski i słowacki. *Wspólna wiara katolicka, wspólny duch słowiański, wspólna walka z komunizmem,* oto najważniejsze węzły łączące te dwa narody braterskie,



Grupa młodzieży Gimn. nowotarskiego u ks. prałata Andrzeja Hlinki w Rużomberku.

które między sobą nie miały w ciągu dziejów żadnych zatargów ani kłótni. Następnie miły staruszek, którego cechuje młodociany dowcip, objaśnił młodzieży pracę katolików na terenie Rużomberka tak społeczną, gospodarczą, jak i ideową. Szybko minęła godzina w towarzystwie ks. Hlinki. Za te chwile chór podziękował Mu pieśnią ludową, słowacką i polską, a wreszcie

---

Andrzej Bachleda Żarski

Jak sie Kuba Toporcyn wyspowiadoł.

— Hej Kuba, Kuba, dyć by ci sie to jus przydało iść nareście do tyj spowiedzi, bo to jaz nie honor przed ludźmi i grzyk przed Bogém. Teli parobek, dwaście roków, za dziéwkami sie juz umiés obzierać, o zyniacce myślis, a tu ani Boga, ani pocierza, hej raty, raty, co tys to chłopce z tobie bedzié.

Tak narzykali i pytali swojego syna Kube ojcowie, starzy Toporowie, hyrni gazdowie na Hrubym, coby sie przecie nareście wybroł choć roz do tyj spowiedzi. Ale Kubowi nie w głowie była ta spowiédź, przyśpiéwowoł, pogwizdówoł se ino i wyziéroł okném na hole, skoro sie zacnom zielenić — hej, bo hań była jego gazdówka! Od malućka za owcami chodz él, styrmoł sie po turniak, wiecór przy watrzysku słuchoł opowiadań juhasów o zbójnikak — pieknie opowiadali haj. A o spowiedzi ani nie fcioł słyseć, zreśtom nie fciało mu sie iść tele światy jaze do Ludźmiérza, bo więcel nie béło nika ani ksiéndza, ani kościoła. Ale jak sie ojcyska uparli na Kube, tak mu jus nie fcieli dać odpory, zgodziéło sie tys Kubisko iść z bólem serca do téj piérsej spowiedzi.

Świtało, kie Kuba puściél sie z Hrubego ku Ludźmiérzu. Był odświéntnie ubrany, ociec przypion mu na cuze cyrwonom stonske, a matka wepchała mu za pazuche klin spyrki z moskolem, coby tyż chłopcysko nie ustało ka w dródze. I tak Kuba masiérówoł prościutko do Ludźmiérza, ale w głowie se medytówoł, jako to bedzie pedzieć jegomościowi, jak sie go tys spyto: ftoro wiara na świecie jest nolepso; bo mu roz haf ociec pedzioł, ze som na świecie trzy wiary: rusko, prusko i nasa. Niebardzo sie mu tyz te wiary w głowie zdajały, ale se zmedytówoł, jako be, to be, to bes kiedy nie be.

Dobrze sie jus miało ku poledniu, kie ksiondz ludźmiérzański wyseł ze zakrystyje i klepionc pociérze wlos do słuchanice i cekoł, cy jako grzysno osoba nie przydzie sie wyspowiadać. Za dobrom dopiéro kwile usłysoł skrzyp drzwi, wyźroł ze słuchanice, ale

po odśpiewaniu „Hej Slováci“ ks. Hlinka zniknął w drzwiach plebanii, zostawiając na młodzieży polskiej niezatarte wrażenie. Wycieczka następnie zwiedziła miasto i muzeum, gdzie oglądała oryginalną czapkę zbójnika Janosika. Po obiedzie zwiedzano *Czernowę*, skąd młodzież odniosła nowe silne wrażenia. Dla każdego prawdziwego Słowaka Czernowa, to świętość narodowa. Oto w tej wiosce, odległej o 4 km od Rużomberka, przed przeszło 30 laty odegrał się wypadek, który stał się historycznym. Gdy obywatele Czernowej nie chcieli dopuścić do tego, by kościół, który był postawiony za staraniem ks. Hlinki — znanego już wtedy, jako działacza narodowego słowackiego — był poświęcony przez księdza o przekonaniach węgierskich, ale przez Słowaka, wtedy było to uznane za bunt i do opornych padła salwa karabinowa. Padło 15 bohaterów w wieku od 15 lat wzwyż. Dziś okrywa ich wspólna piękna mogiła na czernowskim cmentarzu. Przed tą mogiłą młodzież polska wespół z rzeszą młodzieży szkolnej z Czernowej rozważała te wypadki razem z p. Kaliarem Stefanem, który był tych spraw świadkiem i sam był prześladowany za udział w „buncie“. Następnie wycieczka została zaproszona przez Kierownictwo szkoły do pięknego budynku szkolnego, gdzie ludność tamtejsza samorzutnie ugościła młodzież podhalańską chlebem, masłem i mlekiem. Uczestnicy wycieczki pożegnali wioskę tę śpiewem, w którym drżała nuta bolesna, a równocześnie silna, jak ta cicha i wyniosła mogiła czernowskich bohaterów. Stamtąd wycieczka powróciła znów do Rużomberka lecz na krótko, by tylko przenocować. Niezatarte wrażenie zostawił Rużomberok i Czernowa na młodzieży polskiej.

Podczas całego pobytu w Rużomberku nieodstępnym towarzyszem wycieczki był p. Pavčo, regenschori, który z całym sercem oddał się na usługi młodych Polaków.

Z Rużomberku wycieczka udała się przez *Korytnicę—Kąpiele do Bańskiej Bystrzycy*. Po drodze zwiedziła miejsce pątnicze, kaplicę Matki Boskiej Starohorskiej, gdzie odbywają się pielgrzymki prawie z całej Słowacji.

Wycieczkę w Bańskiej Bystrzycy powitał w dużej sali obrad na ratuszu burmistrz miasta p. Samuhel. Serdeczną mowę młodzież polska przerywała kilka razy gorącymi oklaskami. Przy udziale olbrzymiej rzeszy tamtejszej młodzieży (w mieście jest przeszło 3 500 młodzieży szkolnej), w zapełnionej do jednego miejsca sali młodzież Gimnazjum nowotarskiego za produkowała pieśni słowackie i polskie, oraz deklamacje polskie i słowackie. Po przyjęciu na ratuszu wycieczka zwiedziła miasto, a następnie była podejmowana wieczerzą przez Zarząd miasta. Wieczorem miasto było specjalnie oświetlone reflektorami i wyglądało, jak w bajce. Po zwiedzeniu pamiątek miasta (jest to miasto, gdzie ongiś były kopalnie złota) wycieczka udała się w dalszą drogę, żegnana przez p. burmistrza, członków Zarządu miejskiego, oraz olbrzymie rzesze młodzieży tamtejszej.

Następny postój był *w Nitrze*. Na stacji przywitała wycieczkę gimnazjalną organizacja katolickiego słowackiego skautingu i duża rzesza obywateli tamtejszych, a następnie w dużej sali, udekorowanej barwami narodowymi czesko-słowackimi i polskimi, odbyła się akademia ze śpiewami i deklamacjami sło-

---

na widok Kuby schowoł sie nazod, a ino patrzoł na niego bez krotki. A Kuba, jak wloz do kościoła, tak het zgłupioł. Ze syćkik stron patrzyli na niego święci, jedni z brodami, insi bez; ci z brodami, to pewnie ruskiéj wiary — tak se medytówoł — a ci bez brodów te pewnie nasi, ale skond sie ik telo nabrało? I zacon chodzić po całym kościele, a wsendyj spotykoł coroz to nowyk świętyk.

Nagle jakisi głos sie ozdar za nim:

— Hej, chłopce, dyć cegóz ty tu sukos!?

Kuba podskocéł na siąge w góre ze strachu, bo myśloł, ze to jaki święty sie ozdar nań, ale jak uwidzioł ksiéndza, ozdar sie teros on, ze to ty ksiéndzosku w budzie siedzis, a jo cié poziérom po całym kościele.

Ksiondz nie wiedzioł, co pedzieć na takie godanie, ale sie łagodnie spytoł: I „cegos fces chłopce?“

— Dyć do spowiedzi jek przyseł, prose piéknie ksiéndza jegomościa.

— Do spowiedzi, hm... to dobrze. A cyjześ ty? dopytywoł sie go jegomość.

— Dyć Toporów z Hrubego, prose jegomościa.

— A powiédzze mi chłopce, kieś tu przyseł do świéntyj spowiedzi, kielo jest wiar na świecie.

— Dyć trzy prosém jegomościa — zacon godać wartko Kuba — rusko, prusko i nasa.

Ksiondz na takie godanie Kubowe pocyrwiénioł sie ze złości jak burok, wyskocył ze słuchanice, ułapiéł osłupiałego Kube za kark i bęc śnim do zakrystyje. Skońsi wywlók powrós, jednym końcem związał Kubowi ręce, a drugiém zacon prać siarcyście po plecak. Kuba spocontku stoł spokojnie, bo myśloł, ze to takom pokute ksiondz mu daje, ale kie porzondnie pocuł powróz na plecak, nawyrtnon sie z cały siéły, powróz musioł być słaby, bo Kuba z połówkom zniknoł za drzwiami, a na zakrystyji pozostał ino ksiondz z drugom połówkom powroza.

Późno wiecór Kuba dowlók sie na Hrube, ledwo przekrocył próg izby, zaros sie go ojcowie spytali: No, jak tam Kubuś, wyspowiadołeś sie?

— Jedyć jek sie ta wyspowiadoł, ale kieby sie pokuta nie urwała, tobyk sie jus do domu nie wróciéł, ba haj.

---

wackimi, wykonanymi przez młodzież polską i słowacką. Młodzież polska zyskała sobie niezmierną popularność u mieszkańców tego miasta, tak wśród młodych, jak i starszego społeczeństwa. Po akademii odbyła się wieczerza, wydana dla wycieczki przez Zarząd miasta. W drugim dniu pobytu w Nitrze wycieczka została przyjęta w dużej sali magistratu przez p. burmistrza Mojto i Radę miejską. Do uczestników wycieczki w gorących słowach przemówił p. burmistrz Mojto, oklaskiwany hucznie przez młodzież. Rada miejska obdarowała wycieczkę książkami, specjalnie na ten cel zakupionymi. Po wpisaniu się wycieczki do księgi pamiątkowej miasta, udano się następnie na zwiedzanie miasta, a zwłaszcza szczegółowo obejrzano katedrę, gdzie są ślady pierwotnej kultury chrześcijańskiej, i pierwszego kościoła na ziemiach słowiańskich, Pribiny. Oczywiście z tak odległych czasów pozostały tylko ślady. Podczas pobytu wycieczki w Nitrze na ratuszu powiewały flagi o barwach narodowych czecho słowackich i polskich.

Wycieczka żegnana gorąco na dworcu przez młodzież i obywateli, udała się z Nitry w dalszą drogę do *Bratislawy*. — W Bratislawie wycieczkę przywitano hymnami czecho-słowackim i polskim, a następnie witali przedstawiciele organizacji katolickich i młodzieżowych, oraz przedstawiciel Konsulatu polskiego w Bratislawie. Po zakwaterowaniu odbył się wieczorek polsko-słowacki, na który złożyły się pieśni polskie i słowackie oraz deklamacje polskie i słowackie pod kierownictwem p. prof. Grzybka. Na wieczorku przemawiał p. red. Murgaś, p. dyr. Dafcik, witając w bardzo gorących słowach wycieczkę, jako propagatorów zbliżenia kulturalnego słowacko-polskiego. W odpowiedzi przemówił p. prof. Jabłoński w języku słowackim, dziękując za tak miłe przywitanie i gościnność młodzieży polskiej na ziemi słowackiej. Na wieczorku tym byli licznie reprezentowani przyjaciele Polski z Bratislawy spośród starszego społeczeństwa i młodzieży, jak również członkowie Konsulatu polskiego z p. konsulem Łacińskim i jego żoną na czele. Na drugi dzień wycieczka udała się Dunajem na parowcu w towarzystwie p. red. Murgaśa, p. dyr. Dafcika i p. dra Sroki, przedstawiciela Konsulatu na Dewin, gdzie spędziła około 5 godzin. Tam dzieje tego miejsca historycznego wyłożył młodzieży p. dyr. Dafcik, a jego objaśnienia zostały zakończone odśpiewaniem hymnu „Hej Slovania". Po powrocie z Devina i po obiedzie wycieczka udała się autobusami do Vajnor, wsi czysto słowackiej o bogatym folklorze ludowym. Ludność tamtejsza zgotowała owacje dla młodzieży gimnazjum nowotarskiego. Wycieczkę przed szkołą powitała chóralnie młodzież szkolna, ubrana w bogaty strój ludowy, a następnie p. kier. Horák krótkie i gorące słowa poświęcił na przywitanie wycieczki. Po przywitaniu młodzież zwiedziła wystawę prac ręcznych ludowych, specjalnie dla wycieczki urządzoną, a następnie zwiedziła domy pięknie wewnątrz ozdobione motywami ludowymi. Następnie zwiedziła młodzież piwnice z winem Spółdzielni winiarskiej, gdzie również została poczęstowana lampką wina z olbrzymiej beczki. Tam w piwnicy przemówił kierownik Spółdzielni p. Jan Grebeci, prezes Spółdzielni, p. Paweł Orth, oraz p. Stefan Fekete, obrazując rozwój gospodarczy tej instytucji. Stamtąd wycieczka w towarzystwie tłumu Vajnoran udała się do kościoła, gdzie chór młodzieży gimn. nowotarskiego odśpiewał kilka pieśni maryjnych polskich.

Po powrocie z kościoła nastąpiła bardzo piękna chwila, która pozostanie na zawsze w pamięci młodzieży. W dużej sali, gdzie zgromadziło się mnóstwo wajnorskich obywateli starych i młodych, zebrała się młodzież podhalańska, i popisywała się śpiewem i deklamacjami. Drugą część wieczorku wypełnił program młodzieży wajnorskiej, którą dyrygował p. Palo Czarnogurski. Wieczorek polsko-słowacki rozpoczęło przemówienie red. Murgaśa, a następnie przemawiał p. Palo Czarnogurski, wskazując na łączność Polaków i Słowaków w przeszłości, zachęcał młodzież do pracy nad poznaniem ducha i kultury narodu słowackiego. Przemówienie pełne siłą słów i zapału charakteryzowało jeszcze to, że p. Palo Czarnogurski połowę mowy wygłosił w języku słowackim, a połowę zaś wcale pięknym i poprawnym językiem polskim. Również p. kier. Horák w gorących słowach przemówił jeszcze do młodzieży, za co zyskał sobie gorące oklaski u młodych Polaków — jak się tam wyrażano o młodzieży podhalańskiej. Wieczorek ten był bardzo serdeczny i panowała tam niezmiernie miła atmosfera. Obecni byli poza ludnością z Vajnor przyjaciele z Bratislawy z p. Dafcikiem na czele, personel Konsulatu polskiego z p. konsulem Łacińskim na czele i jego żoną. Młodzież gimnazjum nowotarskiego, obdarowana dużymi wiązankami kwiatów przez młodzież wajnorską usadowiła się w autobusy i z bólem serca, żegnając tak miłych i serdecznych obywateli wajnorskich, udała się z powrotem do Bratislawy. Te chwile tam przeżyte długo pozostaną w jej pamięci.



Dyr Lud. Winter, twórca światowej sławy współczesnych Pieszczan na Słowacji, w rozmowie z profesorem Jabłońskim kier. wycieczki polskiej.

Z Bratislawy w dalszej swej podróży wycieczka zatrzymała się jeszcze w Pieszczanach na kilka go

dzin. Tu na stacji przywitał młodzież p. red. Posluch, a następnie autobusami zdrojowymi odjechała do zdrojowiska. — W parku zdrojowym orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę" i wiązankę melodii narodowych i ludowych polskich, chór zaś młodzieży odśpiewał pieśni ludowe słowackie i polskie. Tam również przywitał wycieczkę naczelny dyrektor zdrojowiska p. Ludevit Winter, właściwy twórca współczesnych Pieszczan. Ogromnie upodobał sobie młodzież polską, bowiem sam osobiście oprowadzał ją po zdrojowisku i dawał wszelkie wyjaśnienia. Do dyspozycji wycieczki oddał również autobusy. Krótki był pobyt w Pieszczanach, bo zaledwie kilka godzin, ale wystarczyło to, by poznać piękno i wartość tego o światowej sławie znanego uzdrowiska. Na stacji pożegnał wycieczkę p. nacz. dyr. Winter i p. red. Posluch, po czym odjechała doliną Wagu w górę, a następnie Orawą pod Wysokie Tatry do Nowego Targu — wywożąc wiele wrażeń doznanych u miłych sąsiadów z południa — Słowaków.

O wycieczce młodzieży gimnazjum nowotarskiego pisała prasa słowacka bardzo serdecznie, a zwłaszcza dziennik „Slovák" poświęcił jej dłuższe sprawozdania i artykuły.

Społeczeństwo polskie za tak miłe i gościnne przyjęcie młodzieży podhalańskiej, na które może się zdobyć tylko naród bratni, złączony węzłami wzajemnych uczuć, składa rycerskiemu narodowi słowackiemu z głębi serc najgorętsze podziękowanie.

Zjazd abiturientów Szkoły Przemysłowej w Nowym Targu.

Pierwszy tego rodzaju zjazd młodzieży rzemieślniczej podhalańskiej odbył się ubiegłej niedzieli w auli gimnazjum nowotarskiego, gdzie uroczystą mszę św. odprawił oraz okolicznościowe przemówienie do zebranych wygłosił ks. prof. Jan Wolny.

Na zjazd przybyli abiturienci Szkoły Zawodowej Dokształcającej w liczbie 21, którzy ukończyli naukę w latach szkolnych 1927/28 i 1928/29. Zainteresowanie zjazdem było duże, dowodem czego było przybycie młodych rzemieślników nawet z Bochni, Krakowa i innych miejscowości. Uczestnicy Zjazdu wzięli udział w uroczystym zakończeniu bież. roku szkolnego Szkoły Zawodowej Dokształcającej, rozdaniu świadectw i przydzieleniu nagród pilnym i zdolnym uczniom.

Uroczystość zagaił i wstępne przemówienie wygłosił p. dyr. L. Czech, po czym główny organizator Zjazdu p. E. Lipkowski w dłuższym referacie omówił cel Zjazdu, wspomnienia z dawnych lat szkolnych z przed 10-ciu laty, oraz złożył podziękowanie pp. Nauczycielom za pracę, którą włożyli w kształcenie młodego rzemieślnika i wychowanie w duchu obywatelsko-państwowym.

W poważnym nastroju miłą chwilę przeżyli obecni na Zjeździe, gdy p. prof. Jan Winiarski, inicjator Zjazdu, ówczesny gospodarz klasy, odczytał rejestr obecnych. Zmarłych uczczono przez powstanie, chwilą milczenia. Następnie wszyscy uczestnicy zjazdu złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej. Należy zaznaczyć, że abiturienci — żydzi pomimo otrzymanych zaproszeń na zjazd nie przybyli.

Po przemówieniu p. Kazimierza Guziaka odbyła się druga część uroczystości w restauracji p. Giżyckiego, gdzie w czasie wspólnego obiadu wznoszono toasty na cześć pracy polskiego rzemieślnika, na którym opiera się siła i potęga Polski. Imieniem Cechu Rzemieślniczego zjazd pozdrowił p. J. Chodorowicz, po czym przemawiali pp. prof. J. Winiarski, J. Kozaczka, Wł. Bryniarski, Guziak K., red. M. Balara, E. Lipkowski, W. Słowakiewicz, J Morawski i inn. Korespondencje z życzeniami nadesłali: p. Stanisław Mróz, kier. szk. w Zakopanem, ks. Olech, prob. w Bielanach i p. Włodzimierz Stochel z Białej Podlaskiej.



Uczestnicy Zjazdu Szkoły Przemysłowej w Nowym Targu. Od lewej siedzą: pp. Jan Kozaczka, Kazimierz Guziak, Jan Winiarski, dyr. Ludwik Czech, Józef Chodorowicz, red. Michał Balara, i Władysław Bryniarski.

Zjazd odbył się w b. miłym nastroju i powadze, przez co młodzież rzemieślnicza podhalańska dała dowód swego wyrobienia kulturalnego i przygotowania do życia towarzyskiego.

Pracy polskiego rzemieślnika z okazji tej należy życzyć osiągnięcia jak największego wyniku w pracy ku potędze i chwale Ojczyzny.

Spędzajmy wakacje w Polsce.

Tegoroczny urlop spędzamy wszyscy w kraju. Wyjazd za granicę, wbrew pozorom taniości, pociąga za sobą szereg nieprzewidzianych kosztów przygotowawczych, które poważnie obciążają budżet przeznaczony na urlop. Prócz tego, decydując się na wyjazd, narażamy się na szereg kłopotów związanych z formalnościami. Nie da się ich uniknąć, gdyż Państwo z racji swych międzynarodowych umów finansowych musi regulować ruch wyjazdowy i ograniczać liczbę wywożonych dewiz. A więc w tym roku wypoczywamy tanio, spokojnie i przyjemnie w Polsce, a szczególnie na Podhalu, gdzie w pełni możemy korzystać z powietrza górskiego, słońca i wody.

Kursy czystości, schludności domków i mieszkań dla letników.

Organizowane na terenie województwa krakowskiego przez Związek Letniskowy Ziemi Krakowskiej i Powiatowe Komisje Letniskowo-Turystyczne konkursy czystości i schludności domków i mieszkań dla letników rozwijają się w całej pełni i wywołują wielkie zainteresowanie mieszkańców wsi.

Konkursy te zorganizowano w 7 powiatach województwa krakowskiego, a mianowicie: w pow. żywieckim, wadowickim, myślenickim, nowotarskim, limanowskim, nowosądeckim i gorlickim.

Rozpoczęły się one dnia 1 czerwca r. W ciągu miesięcy zaś czerwca, lipca i sierpnia są prowadzone kontrole, pokazy i pogadanki, a ostateczna ocena uczestników konkursów odbędzie się w ostatniej dekadzie sierpnia br.

Dla uczestników konkursów przeznaczono szereg nagród pieniężnych, nagrody pocieszenia w formie miednic, dzbanków, lamp i tp. oraz ozdobne dyplomy uznania.

Informacji o konkursach udzielają: Powiatowe, Gminne i Gromadzkie Komisje Letniskowo-Turystyczne.

Spodziewać się należy, że tego rodzaju akcja Związku Letniskowego i Powiatowych Komisji Letniskowo-Turystycznych przyczyni się niewątpliwie do podniesienia wyglądu osiedli letniskowych województwa Krakowskiego, tym bardziej, że sprawą powyższą zainteresował się Pan Minister Spraw Wewnętrznych

Przy pomocy społeczeństwa.

Zarząd Krakowskiego Komitetu Okr. T-wa Pop. Bud. Publ. Szkół Pow. rozwija z roku na rok coraz żywszą działalność w zakresie budownictwa szkolnego i dostarczania szkołom pomocy naukowych.

Gminy i Gromady w Okręgu Krakowskim dążą do wykończenia w br. przy pomocy T-wa 800 izb szkolnych i 23 mieszkań nauczycielskich.

Od T-wa domagają się pomocy pieniężnej. Nadesłane zapotrzebowania wynoszą 2½ miliona złotych.

Zarząd Okręgu, licząc na ofiarność społeczeństwa, przyznał na bieżący rok gminom pomoc finansową w kwocie 544 000 zł na budowę szkół, z czego na dokończenie budów przeznaczył 115 000 zł i na nowe budowle 114 500 zł.

Z tych kwot m. i. otrzymają: obwód szkolny nowotarski 24 500 zł, obw. szk. nowosądecki 33 500 zł, obw. szk. wadowicki 25 500 zł.

Dostarczone szkołom pomoce naukowe oraz nadchodzące już zamówienia będą kosztować 200 000 zł.

Aby to zasłużone dla sprawy szkolnictwa powsz. Towarzystwo mogło w zupełności zrealizować ogrom swego szczytnego zamierzenia, musi w ciągu br. w drodze składek, imprez dochodowych uzyskać około 750 000 zł.

O ¾ miliona złotych wołają budujące się szkoły! Woła 4 000 szkół potrzebujących pomocy naukowych!

Liczba dzieci w wieku szkolnym z każdym rokiem wzrasta i co rok będzie potrzeba więcej izb szkolnych. Tysiące kandydatów nauczycielskich czeka na zatrudnienie, którego nie może uzyskać z powodu braku warsztatu pracy.

Wobec tej sytuacji nie powinien znaleźć się ani jeden obywatel, któryby czynnie nie poparł akcji Towarzystwa P. B. P. S. P.

Z Polski i ze świata.

Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wyjechał z małżonką na letnie wywczasy do Abbacji nad morzem Adriatyckim. Powitany został na miejscu przez ambasadora Wieniawę - Długoszowskiego i przedstawicieli Władz włoskich. Pani Mościckiej wręczono bukiety kwiatów.

Na podstawie układów, wdrożonych przez komisję dla spraw nawozów sztucznych z producentami tychże, zostały obniżone ceny nawozów azotowych, potasowych i fosforowych o 9% — loco fabryka.

W porównaniu z innymi krajami Polska stosunkowo najmniej spożywa owoców. Przeciętne spożycie owoców na głowę mieszkańca przypada rocznie w niektórych krajach w kilogramach: we Francji — 106, Szwajcarii — 101, w Niemczech — 84, Austrii — 36, na Węgrzech — 15, a w Polsce zaledwie — 8.

W Czechosłowacji — w Pradze spadły trzy samoloty podczas ćwiczeń na willową dzielnicę miasta. Tylko jeden pilot zdołał się uratować przy pomocy spadochronu.

Mimo teroru i nacisku na Śląsku opuściło blisko pół tysiąca dzieci polskich szkoły czeskie w gminach polskich i zapisało się do polskich. Wskutek tego szereg klas w szkołach czeskich będzie zamkniętych.

Rząd Czeski zarządził, aby wszyscy obywatele zaopatrzyli się w maski gazowe do dnia 30 czerwca br. Popyt wzmógł się tak dalece, ze fabryki nie mogły nadążyć z dostarczeniem tychże.

Lotnictwo gen. Franco atakuje coraz gwałtowniej porty Czerwonych. Ponieważ dokonują tego aparaty pochodzenia włoskiego, rząd barceloński zagroził odwetem nad źródłem pochodzenia tychże tj. na miastach włoskich. Mussolini oświadczył, że na najmniejszą próbę odwetu odpowie akcją wojenną przeciw Czerwonej Hiszpanii. Podobne oświadczenie złożył i rząd niemiecki. Dyplomacja francuska i angielska przestrzega Barcelonę przed ryzykownym krokiem.

Na Dalekim Wschodzie ginie wiele chłopów chińskich podczas ataków lotniczych od bomb. Wpadli

więc na ciekawy pomysł obrony. Splatają mianowicie sieci z młodych pędów bambusowych, które są nadzwyczaj elastyczne i rozwieszają je nad prowizorycznymi schronami. Bomby spadając na nie, rzadko eksplodują — a nawet w razie eksplozji skutki są znacznie mniejsze.

W Stanach Zjednoczonych A. P. rozwinięte jest tak delece posługiwanie się autem, że przeciętnie wypada jedno auto na każdą rodzinę, ale też w wypadkach samochodowych ginie codziennie po sto ludzi, a ranionych bywa do 3 500 osób.

Kronika

Śp. Aleksander Strzelbicki, b. starosta nowotarski, później radca w Urzędzie Woj. Krak., oraz ostatnio b. Komisarz Zdrojowy w Szczawnicy, zmarł w Krakowie w 63 roku życia. Zmarły był wzorem dobrego, pracowitego urzędnika, a jako przełożony świecił przykładem pracy i pilności. Cześć Jego świetlanej pamięci!

P. dr Włodzimierz Tobiczyk, wicestarosta nowotarski, został mianowany przez Ministra Spraw Wewnętrznych radcą Urzędu Wojew. w Krakowie i stanowisko swoje bezzwłocznie objął. Jako wicestarosta nowotarski odznaczał się wielką życzliwością dla stron, fachową znajomością przepisów, oraz dał się poznać jako dobry pracownik społeczny. Przez kilka lat stał na czele Koła Powiatowego LOPP u; za Jego prezesury przygotowano plany i rozpoczęto pracę około budowy portu lotniczego w Nowym Targu. Pracował w szeregu organizacjach społecznych, a przede wszystkim w Kole Pow. Związku Rezer.

Z powodu konieczności natychmiastowego objęcia stanowiska w województwie, i niemożności urządzenia oficjalnego pożegnania, na życzenie p. dra Tobiczyka wydatki, związane z urządzeniem pożegnania, przeznaczono na budowę hangarów lotniczych w Nowym Targu.

P. dr Tobiczyk, odchodząc na wyższe stanowisko, pozostawił wśród ludu podhalańskiego miłą pamięć i uznanie dla jego sumiennej i wytężonej pracy, jaką włożył dla naszego powiatu.

Zakończenie strajków w powiecie nowotarskim. Tego roku zaledwie zaczęły się na Podhalu na szerszą skalę roboty publiczne, już znalazły się jednostki, którym zależało na mąceniu i odciąganiu ludzi od rzetelnej i uczciwej pracy. Robotnicy, zwłaszcza na terenie Zakopanego, rozpoczęli szereg strajków. Po długich a bezowocnych rozmowach inspektorów pracy z przedstawicielami robotników, dzięki interwencji i czuwaniu nad całą akcją przewodniczącego Wydz. Pow. p. Starosty Głuta, strajki zostały zlikwidowane ku obopólnemu zadowoleniu tak robotników, jak i pracodawców. I tak 23/VI skończył się strajk robotników w fabryce tektury w Białym Dunajcu, 25/VI zlikwidowano strajk robotników budowlanych i robotn. przy oczyszczaniu Zakopanego, 27/VI rozpoczęto pracę w kamieniołomach, 28/VI rozpoczęto na nowo pracę przy budowie drogi przy ulicy Kościuszki, oraz 30/VI zakończono strajk rob., przy przebudowie drogi nr 13 na terenie Zakopanego, oraz robotn. kolej. przy kolei Poronin—Zakopane. Wszystkie więc strajki z końcem miesiąca zostały zlikwidowane i praca nabrała ponownego, ożywionego tempa.

Zakończenie tegorocznych prac około zalesienia nieużytków w Gorcach odbyło się 25/VI br. w Waksmundzie w sali Domu gromadzkiego przy obecności licznej ilości mieszkańców wsi. Zebranie zagaił sołtys gromady p. Wojciech Kuraś, witając przedstawicieli Wydz. Pow., a wszczególności p. Starostę Głuta, po czym wygłosił dłuższy referat na temat przebiegu prac koło zalesienia nieużytków, dokonanych w bież. roku. I tak zasadzono młodymi świerkami i jodłami część góry Winckówki. pod Turbaczem o pow. 7 ha 71 a, wykonując przy tym 177 dniówek pracy. W zalesieniu brały udział dzieci, młodzież i starsi mieszkańcy wsi. Jak by w nagrodę za chętną i bezinteresowną pracę p. Starosta przydzielił ludności do rozdziału 400 kg mąki i 164,40 zł w gotówce. Za tak piękną pomoc imieniem młodzieży i ludności złożyła podziękowanie p. Staroście Karolina Rejczak.

Należy z uznaniem podkreślić, że p. Sołtys Kuraś szczerze zabrał się do pracy nad podniesieniem gromady, przy czym z całego serca życzymy Mu jaknajlepszych wyników.

Wójtem gminy zbiorowej Bukowiny Tatrzańskiej został wybrany dotychczasowy ławnik p. Jan Dziubasik z Białki, który zaraz rozpoczął urzędowanie.

Okręgowy Zlot K. S. M. M. ziemi podhalańskiej i spiskiej odbył się dnia 26 VI br. w najstarszej parafii na Podtatrzu, Białce Tatrzańskiej, siedzibie czcigodnego ks. prałata Jana Madeja, którego w tej historycznej miejscowości odwiedzało kilku biskupów, m. i. ks. biskup Bandurski. Zlot rozpoczął się uroczystą sumą, odprawioną przez ks. Proboszcza, po czym piękne, patriotyczne kazanie wygłosił ks. wikary Jan Rychlik. W czasie akademii po sprawozdaniu z czynności organizacji przedstawiciel Rządu i Gospodarz powiatu p. Starosta Głut złożył uszanowanie dla pracy zasłużonego ks. prałata Madeja, Stowarzyszeniu życzył rozwoju, a członkom umocnienia się w cnotach, wytyczonych w statucie. W czasie Zlotu Księcia Metropolitę Krak. reprezentował ks. dr. Niemczyński. W defiladzie dziarskim krokiem maszerowało około 300 członków organizacji. Po południu odbyły się zawody W. F., po czym wręczono dyplomy zwycięskim drużynom.

Również Zlot Okr. KSMM. odbył się dnia 29 VI br. w Miętustwie przy dużej ilości członków. Zlot uświetnił swą obecnością przedstawiciel Rządu p. Starosta Głut.

Wianki w Czorsztynie. Dnia 26 VI br. odbyły się pod protektoratem JWPP. Wicestarosty dra Tobiczyka Włodzimierza, Starościny Głutowej Wandy i Inspektorów Ickowiczów Kazimierzów „Wianki", z których dochód przeznaczono na P. C. K. Tuż nad Dunajcem, naprzeciw wysokiej ściany skalnej była urządzona scena, otoczona smrekowym lasem. Przy szumie fal Dunajca jawiły się na scenie zespoły z Czorsztyna i Maniów, ze swoimi tańcami, śpiewami i muzyką. Przybyły też dzieci z Kluszkowiec pod przewodnictwem p. Kupy, kier. szkoły i odtańczyły tańce czorsztyńskie. Zespół spiski z Frydmana odtworzył obrzęd Wianki, oparty na prasłowiańskich Sobótkach, przy muzyce cygańskiej. Podczas przerw przigaduwoł Cuły z Frydmana. Sły przypowiodki jedna za drugą.

Zjechali się Goście z całej okolicy, a nawet i z Zakopanego. Uczestniczyli też P.P. Oficerowie z Nowej Białej. — Wieczorem przy huku ekrazytowych naboi oświetlono cały Czorsztyn, skały i Dunajec ogniami sztucznymi. — Uczestnicy puszczali wianki z życzeniami, aby wybrzeże polskie rozszerzyło się hen od Kołobrzegu, aż po Rygę. Nad całością czuwał Komitet z p. dr. Miecz Żywotem na czele, który nie szczędził trudów i w bardzo krótkim czasie zorganizował tak cudny „Dzień Wianka", z którego odniosła korzyść artystyczną ludność miejscowa i Goście i Polski Czerwony Krzyż.

Ks. dziekan Jan Bączyński, proboszcz w Krościenku n/D. powrócił z dwumiesięcznego pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Na zapytanie nasze o celu podróży i wrażeniach, odniesionych z pobytu za Oceanem ks. dziekan Bączyński chętnie udziela nam informacji

Proszę napisać w „Podhalance", że przynoszę z Ameryki od naszych rodaków jak najserdeczniejsze pozdrowienie dla wszystkich Podhalan

Z rozmowy z ks. dziekanem dowiadujemy się, że pojechał w celu odwiedzenia dwu swoich braci, którzy od 35 lat przebywają w Ameryce. Jechał na polskim statku „Batorym", na którym spełniał funkcje kapelana. W Ameryce zwiedził miasto Nowy Jork, Chicago, Philadelfię, Detroit, Bridgepor, Nev Haven, przejechał całą Pensylwanię, oraz odwiedził robotników w kopalni węgla w Latrobe obok Pittsburgha. W czasie odwiedzin nasi Podhalanie szczególnie serdecznie prosili do siebie i przyjmowali zacnego gościa ze „starego kraju". Ks Bączyński był obecny na ich zebraniach, balach, bankietach, ślubach, pogrzebach, był w szkołach, kościołach, w fabrykach, w domach prywatnych, przekonał się szczegółowo o warunkach życia naszych rodaków. Brał udział w posiedzeniu Stow. Braci spod Trzech Koron i zebraniu Związku Podhalan, któremu przewodniczył nowotarżanin p. Dąbrowski. Rodacy, spragnieni wiadomości z Ojczyzny, zasypywali Go pytaniami o Polsce. Ks. Bączyński informował ich szczegółowo o życiu w Polsce, a przede wszystkim opowiadał o naszej ziemi podhalańskiej.

Ks. Bączyński głosił w Ameryce, że nie przyjechał po dolary, to jednak rodacy, wyrażając swą radość, że mogą gościć tak zacnego przedstawiciela Ojczyzny, wręczali Mu datki. Ks. dziekan po powrocie do Krościenka odczytał w kościele nazwiska ofiarodawców i zebraną kwotę 500 dolarów ameryk. przeznaczył na dokończenie budowy Domu Katolickiego w Krościenku n/D.

O miłym pobycie wśród naszych rodaków ks. dziekan Bączyński był łaskaw przyrzec nam napisać obszerniej i podzielić się wrażeniami z Czytelnikami „Gazety Podhala", o czym Redakcja bardzo serdecznie przypomina.

Zanim wyjedziesz za granicę - poznaj swój kraj.

Staraniem Gromady Brzegi odbyło się dnia 19 VI poświęcenie szkoły powszechnej. Na tę uroczystość przybył jedynie gorliwy opiekun ludu podhalańskiego ks. prałat Madej z Białki, który dokonał poświęcenia budynku. Podkreślić należy, że Gromada Brzegi prawie własnym kosztem wybudowała szkołę murowaną, piękną, z widnymi oknami, zaopatrzyła ją w nowe, schludnie wykonane sprzęty, ławki, szafy, wykończyła mieszkanie dla nauczyciela, oraz jedną salę przeznaczyła na kaplicę. Do kaplicy sprawiono ołtarz w stylu góralskim, który wykonał Bolesław Stokfisz z Bukowiny. Nie można przy tej uroczystości pominąć zasług i wysokiego wyrobienia patriotycznego i społecznego *Jana Budza*, podwójciego i Wojciecha Czernika, obecnego sołtysa gromady, którzy nie szczędzili sił, ani trudów, aby rozpoczętą budowę doprowadzić do końca. Warto, aby ten przykład życzliwego ustosunkowania się do spraw szkolnych i oświaty, znalazł wkrótce gorliwych naśladowców, a całe Podhale otrzyma więcej takich wzorowo urządzonych szkół.

„Trojaczki podhalańskie", 2 dziewczynki i 1 chłopczyk, urodziły się w Sieniawie u gospodarza Wójcika. Dzieci zostały ochrzczone i trzymają się zdrowo.

PKP. wprowadziły tytułem próby na sezon letni bilety kombinowane kolejowo-autobusowe do tych miejscowości, które połączone są ze stacją kolejową szlakiem autobusowym. Bilety kombinowane wydawane są na pociągi osobowe i pospieszne do następujących uzdrowisk: Busko, Czorsztyn, Krościenko, Solec i Szczawnica,

Czytelnia T. S. L. w Nowym Targu otwarta codziennie od 8 — 20 w lokalu Orbisu Rynek. W czytelni są niemal wszystkie dzienniki i tygodniki. Wstęp 10 gr.

25-lecie Starszego Cechu Rzemieślniczego w Nowym Targu p. Józefa Chodorowicza odbyło się w dniu 22/VI br. Po uroczystym nabożeństwie składano Jubilatowi życzenia. Po południu, po wspólnej fotografii odbyło się w sali Sokoła zebranie towarzyskie, na którym odczytano szereg nadesłanych gratulacyj od Cechów. Wśród wielu mów podnoszono wybitne zasługi i ofiarność pracy bezinteresownej Jubilata.

Za Magurą spiską w uzdrowisku Smerdżonce na Słowacji w połowie ub. m. odbyła się wspólna konferencja nauczycieli i księży katolickich pod przewodnictwem wyznaniowego inspektora szkol. ks. dziekana Andrzeja Podolskiego, proboszcza w Spiskiej Starej Wsi. Przedmiotem obrad były sprawy wychowania dzieci w duchu religijnym.

Nasz rodak spiski z Frankowej p. Paweł Czarnogórski, nauczyciel w Vajnorach koło Bratisławy, bierze bardzo żywy udział w życiu narodowym, społecznym i politycznym Słowacji. Ostatnio pojawił się w dzienniku „Slovák", artykuł wstępny Jego pióra pt. „Katolickie dziecko do katolickiej szkoły", w którym autor stwierdzając, iż Słowacy pod względem ilości katolickich szkół ludowych są pierwszym narodem w Europie, nawołuje, by w okresie wpisów do szkół rodzice spełnili swój obowiązek, zapisując dzieci do szkół katolickich. Oprócz tego wyraża pogląd, iż do katolickiego wychowania młodzieży potrzebny jest koniecznie katolicki uniwersytet na Słowacji.

Program Kina dźwiękowego „Tatry" w N. Targu. W niedzielę 3 i poniedziałek 4 bm. wyświetla film pt. „Burłak z nad Wołgi". Początek seansów o godz. 7 i 9 wieczór. W przyszłą niedzielę przedstawia film pt. „Paderewski".

Tradycyjna zabawa Podchorążych. Dowiadujemy się, że dnia 9 lipca br. Podchorążowie urządzają w salach „Sokoła" w Nowym Targu tradycyjną zabawę, która corocznie cieszy się wielką frekwencją gości. Spodziewamy się, że i w tym roku będzie ona miłą imprezą podhalańską.

Na dozbrojenie armii złożyli: p. Opiński Wojciech z Szaflar 16 zł.

Zarząd Oddziału P. C. K. Nowy Targ apeluje do P. T. Społeczeństwa w gminach Jabłonka, Cz. Dunajec, Chochołów, Ludźmierz, Łopuszna, Łapsze Niżne, Czorsztyn i Szaflary o tworzenie Kół Polskiego Czerwonego Krzyża w tamtejszych ośrodkach gmin i gromadach. Stowarzyszenie to jest o wyższej użyteczności, a zadaniem jego jest niesienie pomocy dotkniętym nieszczęściem, czy to w czasie klęsk elementarnych, czy też chorobach epidemicznych, a w czasie wojny oddaje stokrotnie udzielaną obecnie pomoc materialną, którą gromadźmy, by mieć opiekę i pomoc w dniach grozy wojny.

Koła P. C. K. mogą być tworzone na podstawie § 17 ustępu 1 Statutu P. C. K., do utworzenia Koła w danej miejscowości potrzeba conajmniej 10-ciu członków. Składka członkowska wynosi zaledwie 25 gr miesięcznie.

Zarząd Oddziału P. C. K. Nowy Targ składa serdeczne podziękowanie dla P. T. Obywatelstwa za poparcie imprezy „Tygodnia P. C. K." i równocześnie komunikuje, że uzyskano: 1) ze zbiórki ulicznej w Nowym Targu 162,32 zł, 2) ze sprzedaży materiału propagandowego w Nowym Targu 141 80 zł, 3) Koło P. C. K. Czarny Dunajec ze zbiórki ulicznej i sprzedaży materiału propagand. 26,14 zł, 4) Koło P. C. K. Czorsztyn ze zbiórki i sprzedaży materiału propagandowego 22,40 zł. Razem 352,66 zł.

RADIO.

NIEDZIELA, dnia 3 lipca godz. 9 »Nowiny ze świata«, godz. 15.10 audycja słowno muzyczna w opracowaniu Mariana Mikuty z pieśniami w układzie Franciszka Gazdy z Krakowa. Audycję urozmaici kapela góralska, godz. 15.40 — felieton pt. »Karłowaci siłacze«, godz. 15.55 obrazek z życia wsi pt. »Zabłocie idzie ku światu«.
PONIEDZIAŁEK, dnia 4/VII godz. 21 pogadanka aktualna dla wsi.
WTOREK, dnia 5/VII godz. 21 — »Skrzynka Rolnicza«.
ŚRODA, dnia 6/VII godz. 21 — »Przegląd prasy rolniczej«.
CZWARTEK, dnia 7/VII godz. pogadanka p. t. »Czy pamiętamy o kompostach«.
PIĄTEK, dnia 8/VII godz. 21 — »Skrzynka Rolnicza«.
SOBOTA, dnia 9/VII godz. 21 — pogadanka »Studnie i kąpieliska troską samorządu«.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3. tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł. 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.